GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Nr. 74. | 25. czerwca 1833.

Z powodu zbliżającego się końca piérwszego półrocza Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem piérwszego półrocza złożyć prenumeratę półroczną, lub kwartalną, w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego półrocza do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Ktoby chciał odbiérać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy Ulicy Wałowéj pod Nrm. 289.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół roku złr. 11 kr. 12; na kwartał złr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztamcie lwowskim na pół roku złr. 10 kr. 24; na kwartał złr. 5 kr. 12 m. k.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą ją we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiéj odbiérać, wynosi prenumerata na pół roku złr. 9 kr. 36; na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr., a na pół roku złr. 1 kr. 30 m. k.

Ponieważ Redakcyja odebrała zażalenia kilku szanownych Prenumeratorów, że niektóre numera Gazety nieregularnie ich dochodziły, chcąc na przyszłość skrócić drogę załatwienia podobnych zażaleń, uprasza, aby każdy, ktoby doznawał nieregularności, lub opoźnienia, podał natychmiast na pismie zażalenie do tego c. k. Pocztamtu, z którego Gazetę odbiéra; a jeżliby po niejakim czasie nie otrzymał odpowiedzi, lub zadosyć-uczynienia, aby potém podał prożbę przez pocztę do głównego c. k. Pocztamtu lwowskiego, który każdą słuszną skargę według możności będzie się starał załatwić.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Naj. Pan swoim najwyższym listem gabinetowym z d. 31. maja b. r. wydanym, do najwyższego kancléirza, hr. Mittrowskiego, raczył najłaskawiéj arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Aloyzego hrabię Skarbka-Ankwicza z Posławic, mianować księciem arcybiskupem w Pradze.

W d. 16. czerwca spuszczono tu w Wiédniu pod Florisdorf nowo zbudowany statek parowy, zwany »Dunay.« Ten statek parowy, siły 50 koni, ma na celu doświadczenie przywożenia żyjących źwiérząt z najodleglejszych okolic, i doświadczenie, zawijana na rzéki Cisę i Sawę, aby podług nautycznych zasad na przyszłość, jeźli można regularną zaprowadzić żeglugę. Statek ten przewozić będzie w dół rzéki wszelkie towary, tudzież podróżnych, dla których wygody, jak na piérwszym statku, wszystko obmyślono.

Jeźli piérwszy statek takie czyni usługi, że w szybkości żeglugi same najśmielsze życzenia przewyższył; przy budowie nowego zwrócono szczególniéj na to uwagę, aby dla ułatwienia podróżnych przybijać zawsze do Preszburga, dopóki stan wody na Dunaju nie dozwoli zbliżyć się do stolicy. Statek ten będzie około połowy lipca ukończony i po odbytéj próbie w obecności przeznaczonéj do tego władzy, odpłynie najprzód do Semlina, co może być interesującym dla podróżnych, ponieważ statek odpływa tą razą z Wiédnia, gdzie był zbudowany, płynie prawie bez przerwy do Semlina, i zabawiwszy tamże krótko, znowu powraca, a tak podróżni mogą w najlepszéj porze roku w kilka dni uczynić wycieczkę aż na granicę turecką.

)(

— Z Węgier. —

Gazety preszburskie z d. 14. donoszą: »N. Pan najwyższém swojém postanowieniem z d. 31. maja b. r. raczył wice-palatynowi i administratorowi godności nadgeszpana komitetu pesteńskiego, Pankracemu Somsich de Saard, nadać najłaskawiéj opróżnione miéjsce prezydenta król. tabuli sądowéj węgierskiéj i zastępcy osoby króla w sądach. Uroczysta instalacyja onegoż przy wysokiéj król. tabuli sądowéj odbyła się w d. 11. b. m. w Preszburgu przy zwyczajnym obrzędzie, poczém zaraz p. Somsich, który sprawował tymczasowo obowiązki zastępcy osoby króla od dwóch miesięcy, prezyduje na 53. posiedzeniu sejmowém jako rzeczywisty zastępca króla.

Daléj Gazeta Preszburska donosi z dnia pomienionego: »Od czasu dnia pełnego trwogi dla Preszburga, oblężenia w roku 1809, mieszkańcy onegoż nie dożyli żadnéj trwożliwszéj i niebezpieczniéjszéj nocy, jak była upłyniona, i z wdzięcznością wielbią wszyscy opatrzność za oddalenie niebezpieczeństwa i przebyte troski. Niezmierny upał dnia onegdajszego i chmurami pokryte niebo kazały się wprawdzie spodziéwać burzy; atoli chłód około godziny 7méj wieczorem przekonywał, że się oddaliła. Około godziny 9téj powstał silny wiatr z dészczem, poprzedzony słabą błyskawicą; lecz około godziny 10téj poczęły się grzmoty, przebijające się przez czarne chmury, a potém straszny piorun napełnił serca bojaźnią. W kilka minut rozległ się głos: gore; piérwszy piorun, po którym inne słabsze nastąpiły, uderzył w szczyt wieży katedralnéj Ś. Marcina, i zapalił ją. Najspieszniéjsza i najdzielniéjsza pomoc obywateli nie mogła poskromić ognia. Kopuła musiała stać się pastwą płomieni, i wszystkie usiłowania należało na tém ograniczyć, aby się pożar nie szérzył w saméj wieży. Straszny to był widok, patrzéć się na płomienie, wiązanie kopuły pożérające i roztapiającą się miedź dachu; ale nierównie dotkliwszém było podobieństwo, że iskry dokoła padające, lub spadnienie palącéj się kopuły dotknie dachów sąsiednich domów i takowe zapali. Istotnie zwaliła się ona około godziny 1éj z północy ze strasznym łoskotem, zawaliła część dachu kościoła, lecz upadła na wolny plac koło niego, gdzie palące się belki i rozogniona miedź niebawem zostały ugaszone. Płomienie, żarzące się na wieży po spadnieniu kopuły, rozszérzały jasne światło w mieście, które ponurą noc rozjaśniło i obawę mieszkańców o rozszérzenie się ognia powiększyło. Dobroć bozka oddaliła tymczasem nieszczęście i zniszczenie na kopule ograniczyła; sama wieża, zégar i dzwony nie zostały uszkodzone. — Obecność Jego Ces. Mci dostojnego Arcyksięcia, Palatyna państwa, jenerałów naczelnych, władz miejskich i rozporządzenia c. k. wojska utrzymywały podczas niebezpieczeństwa aż do onegoż oddalenia najlepszy porządek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazety Nowo Yorskie z d. 11. maja zawiérają szczegóły względem obelgi, która prezydenta Zjednoczonych stanów spotkała. Zdaje się, że prezydent otoczony liczném i dobraném towarzystwém, wsiadł na pokład statku parowego, w celu położenia kamienia węgielnego do pomnika, mającego być wzniesionym w Alexandryi ku czci matki nieśmiertelnego Washingtona. Porucznik Randolph przybył na pokład, i po ostrych wyrzutach, prezydentowi uczynionych, że go z marynarki Zjednoczonych Stanów oddalił, i przez to szczęście życia jego nazawsze zniszczył, pochwycił go za nos, i dopoty nim kręcił, aż póki krew nie wytrysnęła. Natychmiast pospieszono prezydentowi na pomoc, Randolph otrzymał kilka kijów od orszaku prezydenta, został pojmany i na brzég odprowadzony, gdzie go jeszcze dokoła stojący razami obłożyli. Zdarzenie to sprawiło naturalnie wielkie wrażenie, i natychmiast zwołano w Alexandryi zgromadzenie, aby przesłać z tego powodu adres prezytentowi.

Portugalija.

Podług doniesień z Oporto z d. 22. maja, w gazetach londyńskich umieszczonych, stanął admirał Sartorius z 3 fregatami i 2 bryggami przy ujściu Douro na kotwicy. Okrętowi Dom Pedra zakazany jest surowo związek z portem hiszpańskim Vigo; nie wolno jest nawet do miasta zbliżać się osobom, o których sądzą, że są w związku z wojskiem Dom Pedra. — Wszystkie wojska, wysłane w ostatnich czasach do Oporto, musiały już przybyć na miéjsce swojego przeznaczenia lub są nie daleko. Jeszcze tylko jeden okręt stoi przy brzegach angielskich, i oczekuje 400 żołniérzy, dla przewiezienia ich do Oporto.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Gazeta windsorska z d. 4. czerwca donosi: »Z głębokim żalem musimy donieść, że książę Jerzy Kumberland, który zeszłego miesiąca skończył lat pietnaście utracił zupełnie wzrok. Ta smutna okoliczność, objaśni dostatecznie, dla czego jego królewiczowska mość w ostatnich czasach zupełnie się nie pokazywał i nie miał

udziału w wielkich uroczystościach, które królestwo ich mość wyprawiali.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 3. czerwca zapytał się pułkownik Evans, czyli jest nadzieja, że królowa dona Maryja niebawem uznaną zostanie przez króla angielskiego i jego sprzymierzeńca króla Francuzów? Lord Palmerston odrzekł, że dona Maryja została już jako królowa Portugalii *de jure*, nie tylko od teraźniejszéj, lecz i przeszłéj administracyi uznaną. Uznanie *de facto*, nie może wyjść od rządu angielskiego, ponieważ oświadczył, że chce zachowywać najściślejszą neutralność. Jeźli dona Maryja będzie w posiadaniu tego kraju, natenczas rząd angielski, który jéj prawa uznał, nie będzie się ociągał z uznaniem czynu. Spodziewam się, że stan rzeczy *de facto* nastąpi po stanie rzeczy *de jure*.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 4. czerwca powstał lord Ebrington i rzekł: »Mam uczynić mojemu zacnemu przyjacielowi zapytanie, względem tego, co wczoraj wieczorem zaszło na innem miéjscu, mianowicie czyli jest zamiarem ministrów króla jmci, przedsięwziąć odmianę w polityce zewnętrznéj, któréj się dotąd trzymali. Pytanie to będzie wprawdzie z porządku we czwartek przez pułkownika Davies w izbie wniesione, lecz ja uważam za rzecz istotną, ażeby rząd króla jmci, w skutek wczorajszego wypadku, żadnych nie czynił kroków, dopóki ta izba nie będzie miała sposobności wyrazić się w rzeczy, albowiem ma do tego takie samo prawo, jak inna gałęź prawodawcza. (Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie!) A zdania jéj, jak sądzę, wczoraj objawionym całkiem są przeciwne; (powtórny okrzyk: Słuchajcie, słuchajcie!) Dopóki izba ta nie objawi swojego zdania, jak się spodziewam, nie zajdzie żadna odmiana w naszéj polityce, albowiem jak jestem mocno przekonany, nie tylko ta izba, ale i niezmierna większość tych, którzy tę izbę reprezentują, całkiem innego są zdania, jak na nieszczęście większość drugiéj izby, i to nie tylko w tym względzie, lecz i względem mnóstwa innych pytań, które muszą być wniesione w téj izbie, a które się dotyczą najważniejszych interesów kraju.« (Same oklaski.) Lord Palmerston powstał i rzekł: »Na pytanie mojego zacnego przyjaciela odpowiadam, że ja i moi towarzysze, od czasu jak mamy zaszczyt być poradnikami korony, tak względem Portugalii, jak względem innych przedmiotów naszéj zewnętrznéj polityki, postępowaliśmy wedle zasad, które podług naszego zdania, były najkorzystniejsze dla naszego kraju, najbardziéj odpowiadały honorowi, i godności korony. (Same oklaski.) Nawet mogę mojego zacnego przyjaciela i izbę zapewnić, że dopóki będziemy mieli zaszczyt być odpowiedzialnymi poradnikami korony, nie zboczymy z drogi, któréj się trzymaliśmy i nie zrzeczemy się zasad, które nami kierowały.« Zacny lord usiadł śród samych przyzwoleń z obojéj strony izby.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 6. czerwca ukazał się królewski komisarz margr. Wellesley (brat Wellingtona) w mundurze windsorskim z białą laską lorda Steward przed stołem; (krzyk: »kapelusze zdjąć!«) tu odczytał *najłaskawszą królewską odpowiedź* (jak ją w sposobie nieco ironicznym nazwał) na adres lordów. »Mylordowie! Przedsięwziąłem już wszystkie środki, które mi się zdawały być potrzebne, aby utrzymać neutralność, jaką postanowiłem zachowywać śród toczącéj się teraz walki w Portugalii.« Chociaż ten wyrok królewski sprawił widocznie wrażenie na obecnych lordach, wszelako nie było żadnych dyskussyj lub uwag. Izba odroczyła natychmiast swoje posiedzenie, i tylko kilka słów, które na wzajem przemówili do siebie hr. Grey i biskup Exeter, wydały sposób myślenia stronnictw. Biskup ten podał prożbę przeciwko bilowi reformy kościoła w Irlandyi, kreśląc takowy jako niszczący kościół protestancki i sprzeciwiający się przysiędze króla podczas koronacyi. Hrabia Grey odrzekł z zapałem: »Nie bil zagroził kościołowi protestanckiemu, za który nikt gorliwiéj i szczérzéj, jak ón, walczyć nie może; lecz raczéj mogła mu najbardziéj zaszkodzić nierozstropna gorliwość jego niektórych tak zwanych przyjaciół.«

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 6. czerwca, oświadczył pułkownik Davies przy rozwinieniu swojego wniosku względem Portugalii, że istotnie jest jego obowiązkiem, głosowaniem izby gminnéj uczynić bezskuteczne głosowanie izby wyższéj. Pewne stronnictwo obawia się tamże, że niektóre liberalne zasady mogą tam niebawem z izby niższéj być przysłane do zatwierdzenia, i dla tegoto sądzi być najprostszą rzeczą, utłumić je w zarodzie przez oddalenie ministrów. Ci, którzy ministrom zarzucają nadwerężenie neutralności, sami daléj rzeczy pomknęli; wysłali albowiem byli wojsko do Portugalii, nie dla tego zapewne, aby się mieszać do spraw wewnętrznych kraju, lecz by go zasłonić przeciw zaczepce ze strony Hiszpanii. Atoli jest przekonany, że gdyby wyrzeczone zdanie w izbie wyższéj było wiadome, bez przeciwnego zdania izby niższéj, nie minęłoby 24 godzin, a weszłoby wojsko hiszpańskie na pomoc dom Miguelowi. Takiéj kata-

strofy, którąby całą Europę w wojnę zawikłać mogła, należy unikać. Mali lud angielski pomagać do utłumienia iskry wolności, która się na jednym końcu Europy zapaliła? Spodziéwam się, iż się to nie stanie, i jeżli Anglija nie będzie Portugalczykom dopomagała, wszelako nie będzie tamowała ich usiłowań do osiągnienie wolności. Wnosi ón zatém: »Aby królowi jmci w najuniżeńszym adresie wynurzyć żal izby względem trwałości nieprzyjaźnych kroków w Portugalii, równie i wdzięczność téjże, za mądrą politykę, jaką król w téj mierze zachowuje.« Po przymówieniu się różnych członków, przystąpiono do głosowania i okazał się następujący rezultat: Za wnioskiem 361 głosów, przeciw takowemu 98, zatém większość za ministrami 263 głosów.

List z Portsmouth wyraża: »Eskadra morza północnego zebrała się teraz w Spithead, i zamyśla odpłynąć do Lizbony, aby siłę naszą na tamecznem stanowisku w tym krytycznym czasie wzmocnić, ponieważ znaczne posiłki, które nie dawno z Anglii i Francyi odpłynęły, każą się domyślać, że niebawem będzie stanowczy krok przedsięwzięty. — Wszystkie holenderskie okręty już ztąd odpłynęły, wyjąwszy dwa uszkodzone statki, które stoją tu w tym stanie, w jakim przybyły. Bez wątpienia przykro to jest dla Holendrów, że powinni naprawić szkody, które ich okręty poniosły, podczas gdy były pod dozorem oficérów angielskich. Jednemu brakuje sztaby, drugiemu masztu przedniego, i kilka dni jeszcze potrwa, zanim będą mogły wypłynąć na morze.

Nowy sekretarz stanu dla Irlandyi, p. Littleton, wybrany został na członka do parlamentu z South-Staffordshyre. Przeciwnikiem jego był torys, lord Jngestrie, lęcz się wcześnie usunął.

Courier zawiéra w przypisku z d. 7. czerwca wieczorem co następuje: Bardzo ważne wrażenie sprawiło dzisiaj z południa nagłe odwołanie pana Dedel, pełnomocnika holenderskiego na dworze londyńskim. Dowiadujemy się, że pan Dedel nic nie wiedział o tém odwołaniu. Pomiędzy zagranicznymi posłami sprawiło ono mocne poruszenie. Należy uważyć, że te listy, które pana Dedel odwołują, nie czynią wzmianki o jego następcy.

Francyja.

Moniteur z d. 9. czerwca donosi: Księżna Berry wsiadła wczoraj, 8go czerwca, na rozkaz rządu, wraz ze swojém dziecięciem, na pokład statku Agaty, którym popłynie z Blaye do Palermo. Jenerał Bugeaud i doktor Deneux towarzyszą księżnéj aż na miéjsce jéj przeznaczenia. Książę Teodor i księżna de Beaufremont i hr. Menars mają pozwolenie wraz z nią odbyć tę podróż.

Izba deputowanych zezwoliła w d. 4. czerwca ministrowi spraw wewnętrznych na 15 milijonów na drogi. W d. 5. przyjęła 16 artykuł ustawy o publicznych robotach, który stanowi, aby w departamentach zachodnich wprowadzony był systemat strategicznych dróg (nowo stworzony wyraz, dla uniknienia nazwy: drogi wojskowe). Drogi te nie będą gościńcami gminnémi, departamentowémi ani królewskiémi, ponieważ będą utrzymywane wraz przez gminy, departamenta i kraj, a nic przez jednę z tych korporacyj. Liczba i kierunek tych dróg będzie szczególnémi postanowieniami podana. (Izba musiała tu na raz swoje narady zawiesić, ponieważ dobrze ubrany człowiek odezwał się nagle mocnym głosem z galeryi i prosił zgromadzenie, aby mu pozwoliło mówić, ponieważ ma coś ważnego donieść. Służący izby zaczęli nań polować, lecz z trudnością zdołali go ująć, ponieważ żwawo i z niebezpieczeństwem życia łaził po galeryjach.)

Izba deputowanych w d. 5. czerwca zezwoliła zupełnie, aby gościńce, które będą w Wandei założone, zrównane były, co do wywłaszczenia z majątku, z gościńcami wojskowémi, i były przez kraj i departamenta utrzymywane. Prawidło wyjątkowe: aby o 20 metrów od drogi drzewa były w Wandei sadzone i aby chaszczom nie dozwolono róść nad 4 stopy, odrzucono. Z resztą ustawa z r. 1669, dotąd nie zniesiona, upoważnia rząd do praw, żądanych w 10 — 14 artykule ustawy o robotach publicznych. Izba wolała dozwolić rządowi w potrzebnych razach i w szczególnych miéjscach zastosować ten środek, jak nadać mu ważność w nowéj ustawie, gdyż takowy w niektórych miéjscach strategicznych dróg nie byłby ani pożyteczny, ani potrzebny. Pytania, czyli żołniérze mają być użyci do założenia gościńców, uniknęła izba, albowiem kilka w téj mierze ściągających się projektów cofniono. Izba nie chciała, jak się zdaje, aby jéj głosowanie względem użycia wojska do pożytecznych robót zawadzało zamierzonym oszczędnościom w budżecie wojny, nad którym się ma naradzać.

W d. 6. czerwca przyjęła izba większością 228 głosów przeciw 83 ustawę o publicznych robotach, nad którą się w ostatnich dniach naradzała, ograniczywszy ogólną summę 119 mil. 500,000 fr., któréj żądał minister robót publicznych, na 92,248,000 frank.

W d. 7. przyjęła izba odmienioną przez izbę parów w niektórych punktach ustawę o wy-

własczeniu majątku na pożytek publiczny, i potwierdziła po większéj części ulepszenia drugiéj izby; przy głosowaniu nad ogółem było 263 głosów za odmianami, i tylko 4 przeciwko tymże.

Za nim rozpoczęły się ogólne narady nad budżetem wojny, zwrócił minister wojny uwagę izby deputow. w d. 7. czerwca na swój plan obrony i rezerw, przełożony w d. 1. maja królowi, który ułożył dla bezpieczeństwa i niepodległości kraju. Podług jego życzenia powinna izba dopiéro w d. 10. rozpocząc narady, aby plan ten dojrzale rozważyć mogła. Lecz izba przeszła natychmiast do saméj rzeczy. Powszechne narady nie były ważne. Skoro przystąpiono do pojedyńczych artykułów budżetu, upraszał minister izbę, aby przez zbytnią skłonność do odciągnień nie uczyniła niepodobném wszelki zarząd: Dwa piérwsze artykuły o centralnym zarządzie (materyjał i urzędnicy) przyjęto: piérwszy w summie 612,000 fr., drugi w summie 1.495,000fr. W trzecim artykule, stanowiącym dla sztabów jeneralnych 15.274,000, wniosła komisyja na potrącenie 52,555 fr. Izba jeszcze w téj mierze nic nie postanowiła. W d. 8. było posiedzenie dla próźb; ponowioną proźbę osadników z St. Domingo względem wynagrodzeń odesłano do ministrów spraw zewnętrznych i skarbu. Przeciwnie zaś przy próźbie p. Hyde de Neuville, byłego deputowanego, żądającego zniesienia polityczuéj przysięgi, przeszła izba do dziennego porządku, chociaż p. Sade i p. Garnier Pages, obstawali za tą próźbą.

Jeńcy holenderscy mają się zebrać w Dunkierce, gdzie w liczbie 4897 ludzi będą do Holandyi przewiezieni. Piérwsza kolumna, blizko 1880 ludzi wynosząca, miała przybyć w d. 6. a w 7. wsiąść na okręty. Sto ludzi wojska linijowego odprowadzi tę piérwszą kolumnę. Druga, równie tyle wynosząca, i pod takąż samą zasłoną, miała w d. 7. wyruszyć z St. Omer, a w d. 8. wsiąść na okręty. Trzecia kolumna nakoniec, licząca 1137 ludzi, miała opuścić Bethune w d. 6., w d. 8. stanąć w Dunkierce a na zajutrz odpłynąć.

Królestwo Sardyńskie.

Gazetta Piemontese z d. 25. maja zawiéra co następuje: »Gdy król jmć osądził za rzecz słuszną, pomnożyć piechotę stojącego wojska, przeto nie możemy dosyć zwracać uwagi na ojcowską troskliwość, w któréj dobrotliwy monarcha, mając na względzie wszystkie potrzeby królestwa, i w tym celu postarał się o takowe w sposobie najmniéj uciążliwym dla swoich poddanych.

Belgijum.

Jak słychać, zajmuje się ministeryjum wojny planem zmniéjszyć wojsko o 40,000 ludzi.

Szwajcaryja.

Okolnikiem z d. 3. czerwca oznajmia kanton rządzący, że professor Rossi, z Genewy, znajduje się w Paryżu z poufném zleceniem, ściągającém się do Polaków, aby się wstawić u rządu francuzkiego za onych znowu przyjęciem do Francyi i zachodzące trudności usunąć.

Prusy.

Miasto Toruń spotkało w d. 4. b. m. wielkie nieszczęście. Tego dnia około godziny 7. wieczorem uczeń w handlu, jak się domyślają, przez zemstę ku swojemu panu, wysadził w powietrze wyższą część domu kupca Wechsel, położonego przy ulicy szérokiéj, blizko targowicy, przez zapalenie złożonego tamże prochu. Wybuch był straszny. Zginęło trzech ludzi, a blizko dwadzieścia zostało mniéj więcéj ranionych. Wiele osób, które się pod ów czas na ulicy znajdowały, upadły ze strachu na ziemię; przyległe domy prawie całkiem zamienione są w gruzy, a blizko 30 zostało uszkodzonych. W przyległych ulicach prawie wszystkie okna popękały, wiele nawet wyleciało z krzyżem na ulicę. Ciało chłopca, który to nieszczęście zrządził, znaleziono blizko o 100 kroków na jednym dachu, iednę nogę zaś tegoż przerzuciło przez ratusz prawie o 300 kroków. Wszędzie po ulicy znajdowano cegły i dachówki, i tylko dziwić się potrzeba, że więcéj ludzi nie zostało uszkodzonych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Gdańsk d. 11. czerwca. — W tych dniach zakupiono znowu kilka partyj pszenicy z wody dla przesłania do Jersej. Za łaszt 60 szefl. pięknéj białéj polskiéj 131 funt. płacono po 370 zł. pr.; wysoko pstrokatéj krajowéj 132 f. po 317 1/2 zł. pr.; pstrokatéj 128 do 130 fun. po 265, 270 do 285 zł. pr.; nasi kupcy na żyto okazują także trochę więcéj ochoty; gdyby na targu więcéj było dowozu, byłby dosyć żywy ruch. Za średnie polskie żyto 120 fun. płacono po 190 zł. pr. na *transito*, za lepsze 122 funt. po 205 zł. pr., za krajowe 113 do 118 funt. dają po 195 do 220 zł. pr. za łaszt 60 szefl. (cło wchodowe wynosi 30 zł. pr. za łaszt). Jęczmień 106 do 108 funt. zgodzono

po 115 do 120 zł. pr.; owies po 84 do 90 zł. pr.; groch po 180 do 230 zł. pr.

Ołomuniec. Targ na woły d. 19. *czerwca* 1833.

Przypędzili: 1) Filip Nowak, z Białéj, 125 wołów; 2) Jakób Drobik, z Cieszyna, 46; 3) Leiser Brunheim, z Dembicy, 33; 4) Hersch Langer, z Krakowa, 30; 5) Israel Bokshorn, z Krakowa, 81; 6) Tomasz Sowiński, z Sącza, 24; 7) Franciszek Neiser, z Opawy, 27. Małémi partyjami 369. Ogółem więc 735.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	Za ogólną cenę kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. łoju
Markus Pollak, z Twarożna, ze st. N. 7.	18	130	—	2	350	50
Rie Leopold, z Pragi, ze stada Nr. 2.	36	142	—	4	380	60
Cech rzeżnicki z Ołomuńca; ze st. N. 4.	22 1/2	118	30	2 1/2	340	50
Peczeny Józef, z Czech ze stada N. 3.	18	110	—	2	340	40
Moritz Freund, z Czech ze stada Nro. 6.	18	115	—	2	340	40
Cech rzeżnicki z Brünu, ze stada Nr. 5.	54	147	30	6	360	60
Cech rzeżnicki z Brünu, ze stada Nr. 1.	100	135	—	—	380	60
Małémi partyjami	382	—	—	5		
Dodawszy do tego Radasz . . .	23 1/2	—	—	23 1/2		
i ilość niesprzedanych	63					
wyniesie summę .	735					

Przed targiem sprzedali: 1) Orias Gabel, z Lubaczowa, 44 sztuk; 2) Jenkl Rubenstein, z Jagielnicy, 140; 3) Leon Szancer, z Wieprza, 39; 4) Abraham Stroh, z Uścia, 55; 5) Joachim Janus, z Ptaszkowéj, 40; 6) Hersch Kris, z Żurawna, 293; 7) Filip Meckr, z Lubaczowa, 66; 8) Józef Krzysztofowicz, ze Stanisławowa, 125; 9) Leib Kallo, z Romiczy, 70; 10) Szulim Grabscheit, z Żurawna, 72; 11) Berl Schleichkorn, z Laskowéj, 40; 12) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 208; 13) Ignacy Petrowicz, ze Stanisławowa, 116; 14) Dawid Birn, ze Starowira, 47; 15) Jan Korzeniowski, z Kalwaryi, 40. Ogółem więc 1395.

Kupili: Stado Nro. 1. Kraus, z Pragi, 40 sztuk z 4 radaszu, parę 9 cetn. po 312 zr. — Nro. 2. Harting i Fischer, z Wiédnia, 123 sztuk z 17 rad., parę 10 1/2 cetn. po 370 zr. — Nro. 3. Harting i Fischer, z Austryi, 35 sztuk z 4 rad., parę 8 1/2 cetn. po 286 zr. — Nro. 4. Pollak, z Brünu, 50 sztuk z 5 rad., parę 8 3/4 cetn. po 300 zr. — Nro. 5. Koska, z Königgratz, 36 sztuk z 4 rad., parę 7 3/4 cetn. po 255 zr. — Nro. 6. Harting, z Wiédnia, 263 sztuk z 30 radaszu, parę 10 3/4 cetn. po 265 zr. — Nro. 7. Harting, z Wiédnia, 60 sztuk z 6 radaszu, parę 10 cetn. po 340 zr. — Nro. 8. Waniek, z Pragi, 112 1/2 sztuk z 12 1/2 rad., parę 9 1/4 cetn. po 310 zr. — Nro. 9. Harting, z Austryi, 63 sztuk z 7 rad., parę 9 cetn. po 300 zr. — Nro. 10. Harting, z Wiédnia, 65 sztuk z 7 radaszu, parę 10 cetn. po 340 zr. — Nro. 11. Waniek, z Pragi, 36 sztuk z 4 radaszu, parę 9 1/4 cetn. po 305 zr. — Nro. 12. Harting, z Wiédnia, 182 sztuk z 20 rad. parę 11 1/4 cetn. po 390 zr. — Nro. 13. Harting, z Wiédnia, 105 sztuk z 11 radaszu, parę 12 cetn. po 430 zr. — Nro. 14. Pollak, z Brünu, 40 sztuk z 7 rad., parę 8 cetn. po 280 zr. — Nro. 15. Harting, z Znaim, 36 sztuk z 4 rad., parę 7 1/2 cetn. po 260 zr. — Oprócz tego kupiono przed targiem blizko 150 sztuk, o których wadze i cenie nie można było dowiedzieć się.

Podług powyższéj tabeli zakupiono przed targiem 1395, a na targ przypędzono 735 wołów; dodawszy do tego niewiadomych 150 sztuk, wyniesie 2280. Ceny w przecięciu były nie najgorsze; lecz oprócz stada Petrowicza pod nrm. 13 nie było dobrych wołów. Cena mięsa wołów chwieje się koło 36 zr. w. w., lecz nie bardzo wyżéj. W drodze ma się znajdować wiele bydła, i na targ przyszły spodziéwają się przeszło 2000 sztuk. Za bydłem na rzeź tak żwawo się krzątają, że podług niezawodnych wiadomości kupcy aż do Bochni naprzeciw stadom pospieszyli, aby zastąpić swoje potrzeby.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Molinara*, wielka komiczna opera we 2 aktach.

Jutro: Na korzyść ubogich: *Der Barbier von Sevilla*, wielka komiczna opera we 2 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.